

GŁOS WĄGROWIECKI

Pojedynczy numer 10 groszy.

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnikiem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,40 zł, kwartalnie 4,20 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, ul. Kościuszki 5. Tel. 126.
Ogłoszenia 12 groszy wiersz milim., na stronie 5 lam. Reklamy na stronie 4 lam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 91.

Wągrowiec, niedziela dnia 6 sierpnia 1933 r.

Rok VIII

W rocznicę 6 sierpnia 1914 roku

Każdy naród bez własnego państwa czeka — pogrążony w mrokach najczarniejszej niewoli — na chwilę, w której wszędzie złote słońce wolności. Wolność ta zajaśnieje jednak dopiero wtenczas, kiedy naród swoją wolą i pracą na nią zasłużył, bowiem kto na wolność nie zasłużył, ten jej nigdy nie otrzyma.

Tak i Polska zamierała pozbawiona wolności — rozszarpana na trzy części przez zachłannych wrogów — zdawała się ginąć. Zdawało się, że nie miała przed sobą lepszej przyszłości — aż jak błyskawica rozdarł te mroki wielki, historyczny dzień 6 sierpnia 1914 roku. Ojczyzna nasza zapragnęła być wolną! Chciała być wolną! I musiała być wolną! — bo na plac boju wysłała najdzielniejszych swych synów. A sprawił to Józef Piłsudski, żywy przykład hasła z czynem, nieugięty władca duchowej buławy hetmana, prawy spadkobierca spuścizny wodzów narodu naszego.

I kiedy jeszcze polityka polska zginała kark przed majestatem wszystkich tronów zaborczych, szukając w ich spojrzeniu błysku łaski. On już przeczuł wojnę światową i na jej wybuch przygotował kadry żołnierza polskiego.

Jego wiekopomną zasługą będzie że mocą swej woli obudził ze snu naród, że obudził ze snu legendarnych rycerzy, a każąc im żyć, poprowadził do zwycięstwa.

Pamiętny jego rozkaz z tego dnia wydany do Strzelców brzmi:

„Żołnierze!... Spotkał was: ten zaszczyt niezmierny, że pierwszy pojdziecie do Królestwa, i przestapicie granice rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idąc do walki za wyzwolenie Ojczyzny.

Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie poniesie marie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie zaznam szarż, każę tylko doświadczyć, wśród was, jakie funkcje dowódców. Szarżę uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak żąda każdy oficer, że zejdzie do szeregowców, czego oby nie było... Patrzcie na Was jako na kadry, z których rozwijać się ma przyszła armia polska i pozdrawiam Was, jako pierwszą kadrową kompanię. Idźcie i zwyciężajcie!

I poszli Strzelcy, dumni prawem pierwszeństwa, poszli ze śpiewem na ustach, lać krew serdeczną dla marzeń, dla ziemi, dla szczęścia, poszli budować krwawą przyszłą armię polską. Poszli w granice Królestwa. A za nimi, rósł czyn przemyślny, rósł poziom krwi, ziszczały się marzenia zniepokojonych pokoleń i wspaniałość.

W krwawych bojach wyzwolenych wyrabiał się typ żołnierza, jakiego nie miała dotąd Polska. Naprzód! Na śmierć, na życie, na zwycięstwo, czy na klęskę — szli Strzelcy, czynem wojennym budować Polskę do zmartwychwstania.

Wybiła godzina rozstrzygająca! — Głosła odezwa Józefa Piłsudskiego do narodu — „Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić a swoim losie, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szale wypadków własną siłę orężną.

Kadry armii polskiej wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściwego,

istotnego, jedynego gospodarza: Ludu Polskiego, który ją swą krwią, ciałą użył i wzbogacił.

Niesiemy całemu narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś je-

go warstwowi warunki normalnego rozwoju.

I poszli, i odzyskali niepodległość nie dyplomatycznymi zabiegami, lecz ofiarą życia kwiatu polskiej mło-

Manifestacja solidarności słowiańskiej w Gdyni

Czechosłowacka wycieczka składa hołd polskiemu morzu

Gdynia, 5. 8. Specjalna wycieczka jubileuszowa czechosłowacka przybyła do Gdyni, bawiąc już od pewnego czasu w Polsce. Jest to wycieczka pod przewodnictwem prof. uniwersyteckiego z Pragi z okazji 500-lecia rocznicy dotarcia oddziałów husyckich do Bałtyku, oddziałów, które były wówczas spłamięrcami Polski.

W związku z przybyciem tej wycieczki w Gdyni odbyło się szereg uroczystości.

W dniu 3 bm. uczestnicy wycieczki zebraли się na brzegu morza u stóp obelisku Zjednoczenia ziem słowiańskich około domu zdrojowego, gdzie złożono wieniec, a dr. Frinta wygłosił podniosłe przemówienie, przypominając owo dotarcie do wód Bałtyku i ujścia Wisły i za-

znaczając jednocześnie, że wycieczka ta jest wyrazem hołdu dla twórczości polskiej na morzu, oraz aktem wspólnoty solidarności słowiańskiej. Okrzyk na cześć Polski był słów tych zakończeniem.

Ze strony polskiej grupy uczestników uroczystości przemówił mec. Płociennik, dziękując gościom za tak wzruszające dowody sympatii i za przybycie oraz manifestację na rzecz Polski i wydając okrzyk na cześć Czechosłowacji.

W końcu wszyscy uczestnicy uroczystości zwrócili się ku falam morza, w których zanurzono sztandar, na którym widniał kielich husycki, a wokół napis: „Pochód czeski nad Bałtyk 1433—1933”. Sztandar ten ma być umieszczony w muzeum praskim.

Po wniesieniu budżetu, Sejm rozpatrzy nowy projekt konstytucji

Warszawa, 5. 8. Na zjeździe legionowym p. prezes Walek Stawek wygłosił mowę, poświęconą zmianie konstytucji.

Jak się dowiadujemy, w mowie swej p. prezes Stawek omówił w ogólnych zarysach opracowany ostatnio nowy projekt zmiany konstytucji. Nowy ten projekt jest pamiętny w wielu szczegółach od dotychczas znanych, epitetujący BBWR w sprawie zmiany konstytucji.

Jakkolwiek jednak między dawnymi projektami a projektem obecnie opracowanym zachodzą dość poważne różnice, to jednak jest on naturalnie zgodny z duchem i ideami głoszonymi przez skrajną lewicę w dziedzinie ustrojowej.

Z tym większym zainteresowaniem należy oczekiwać ekspozycji prezesa Stawka w sprawie zmiany konstytucji.

Jak już zaznaczyliśmy, p. prezes Stawek omówi w niej sprawę zmiany konstytucji tylko w ogólnych zarysach.

Pozwala to zorientować się dołkiadnie, w jakim kierunku idzie nowy projekt BBWR. Szczegóły jednak tego nowego projektu nie zostaną

ujawnione wcześniej, aniżeli w ciągu nadchodzącej sesji parlamentarnej i to nie na jej początku, lecz w jej toku.

Po wniesieniu przez rząd do łaski marszałkowskiej budżetu — BBWR wystąpi ze swym nowym projektem zmiany konstytucji, zawierającym już nie tylko ogólne wytyczne, ale i szczegóły.

Znowu polski robotnik zamordowany w Gdańsku

Gdańsk, 5. 8. Na terenie W. Miasta dokonano nowej krwawej zbrodni. Mianowicie handlarz węglem Bruno Plegier zakłął nożem 22-letniego robotnika polskiego Cibowskiego. Cibowski w czasie przewożenia go do szpitala zmarł. Sprawca zbrodni został aresztowany. Śledztwo w sprawie przyczyny tego morderstwa w toku.

Zjazd Mac Donalda, Daladiera i Hitlera z Mussolinim?

London, 5. 8. Central News przynosi sensacyjną wiadomość, ja-

kieżdy.

Umilkły już działa, ustał już szczeł broni. Poza doświadczeniem, sławą i najpiękniejszymi cnotami żołnierskimi, wynieśli uczestnicy pamiętnego dnia 6 sierpnia 1914 roku wielki kult i szacunek dla swego ukochanego Wodza. A „jak ongi przelewali na polach bitew krew dla honoru swego sztandaru na rozkaz swych wodzów, tak w pracy pokojowej zmieniają honor sztandaru na honor swej pracy, na honor swej nowej służby, dla której wymagają szacunku, jako dla części głównej siebie samych.”

Mięło zaledwie 19 lat. Co roku w rocznicę wymarszu Kadrowki, myśli Strzelców przeżywają te chwile szczytne „żołnierza tułacza przemierzającego głodem czasem, wędrującego borem lasem przez ziemię ojczystą.”

Co roku w rocznicę 6 sierpnia, która jest zarazem świętem organizacyjnym Związku Strzeleckiego ponawiać winniśmy my Strzelcy spadkobiercy wielkiej idei legionowej, przyrzeczenie wierności sprawie, której służyli legioniści i przyrzeczenie wierności Wodzowi, którego oni nad życie ukochali.

W pamiętnym tym dniu, kiedy oddział Strzelców, jako pierwsi żołnierze Rzeczypospolitej Polski, czynem swym zapisali pierwszą kartę historii Odrodzonej Ojczyzny — powinniśmy spojrzeć w głąb naszych sumień i zastanowić się, czy nasz obowiązek służby strzeleckiej spełniliśmy bez zarzutu. Pamiętajmy, że jesteśmy spadkobiercami szeregu pokoleń i ich bohaterów, pamiętajmy, że do ich sławy rycerskiej musimy dorzucić sławę naszej pracy w dobie obecnej. W dniu tym uprzątnijmy sobie i postępujmy zawsze według hasła: „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały pod rozkazami naszego Komendanta jesteśmy gotowi!”

Edm. Behn.

wie przyczyny tego morderstwa w toku.

Policja gdańska aresztowała jako sprawcę morderstwa na obywatelu polskim Domorodzie robotnika Willy Ilka, który w czasie śledztwa przyznał się do popełnienia czynu.

— 6 —

aby angielski premier Mac Donald, premier francuski Daladier i kanclerz Rzeszy Hitler mieli się udać w najbliższym czasie do Rzymu, celem przestudiowania wspólnie z Mussolinim sytuacji stworzonej przez zawarcie paktu rzymskiego.

Przy tej sposobności szef rządu włoskiego miałby przedstawić trzem meżom stan sprawozdanie o swych rokowańach z Węgrami i Austrią oraz na temat zapowiedzianych na najbliższy czas obrad z państwami Małej Ententy.

tycznych wielkie zaniepokojenie.

Sekretarz stanu Philips w wywiadzie prasowym oświadczył, że nowy program flotowy Japonii jest wyraźną prowokacją Stanów Zjedn.

Międzynarodowy kurjer wykołcił się w Belgii

Bruxsela, 5. 8. Międzynarodowy kurjer Kolonja — Bruksela, który wjechał o 7 min. 43 rano wyjechał z Kolonii, wykołcił się między stacją Liege i Lovanium.

Cztery wagony wypadły z szyn.

Wiele osób doznało poważne rany i musiało ich umieścić w szpitalu. Dotychczas nie wiadomo czy i ile jest zabitych. Bliższych szczegółów narażenie brak.

Ameryka odpowiada zbrojeniami na zbrojenia japońskie

Waszyngton, 5. 8. Ogłoszony wczoraj nowy program rozbudowy japońskiej floty wojennej wywołał w amerykańskich kołach poli-

tycznych wielkie zaniepokojenie.

Sufragańskie wrzaski

Kiedy rozsierdzona uliczna przekupka, rozpuściwszy ozór, chce komuś najdotkliwiej ubliżyć, wrzeszczy do niego: — „ty sufraganie!” Gdyby babę zapytać, co oznacza właściwie to słowo, napewno nie umiałaby wytłumaczyć. Ale jej wystarczy, że w jej własnym pojęciu jest ono prawdopodobnie równoznaczne z przewiskiem: „łotr z pod ciemnej gwiazdy”, „niegodziwiec najgorszego gatunku” — lub z czemś jeszcze okropniejszym.

Kiedy zaś kulturalna prasa „narodowa”, wyczerpawszy codzienny, soczysty słownik wykwinnych wyzwisk na „sanację”, sama już nie wie, jak jej i czem jeszcze „dokuczyć”, — rozpuszcza język na temat „masonerji”. Co to takiego jest właściwie owa „masonerja” i dlaczego ma mieć ona związek akurat z „sanacją”, — tego nie potrafiłby dokładnie wyjaśnić żaden z przeciętnych „narodowych” publicystów, którzy się tem słówkiem najczęściej posługują. Ale wystarczy, że w ich własnym pojęciu oznaczać ma ono zapewne to samo, co w pojęciu straganiarki: „sufragan”.

Niesposób się o to — oczywiście — „obrażać”, podobnie jak nikt rozsądny nie będzie przecież sufragana uważał za obelgę dla siebie. Niepodobna to również chyba ani „polemizować” z przekupką, ani „dyskutować” z prasą Str. Narodowego, skoro — pominąwszy już nawet wspólny ton „przemawiań” ich obu, — tak jedna jak druga nie rozumieją wogóle znaczenia wykrzykiwanego przez siebie nonsensu.

Było-niebyło jednak. My, ludzie dobrotliwego serca i pogodnego usposobienia, pobłażliwi dla wszystkich ubogich duchem bez względu na ich pozycję społeczną i przynależność polityczną, zrobimy pp. „narodowcom” ten akt nietyle „masońskiego”, ile właśnie chrześcijańskiego miłosierdzia, że w ogólnym, przystępnym dla każdego umysłu zarysie wyjaśnimy im, co to takiego jest owa tajemnicza masonerja. Otóż — jak powiada pierwsza lepsza encyklopedia, — jest to międzynarodowa, z różnych elementów złożona organizacja, napozór służąca wyłącznie tylko celom humanitarnym i filantropijnym, ale w gruncie rzeczy dążąca do pochwylenia w swe ręce władzy politycznej, drogą wzajemnego, tak moralnego jak materialnego popierania się łóż i „braci”.

Dziwni to jednak i zaiste kiepscy byliby tacy „masoni”. co to — właśnie naprzekór przyjętej w wolnomularstwie idei międzynarodowego działania — od lat nieprzerwanie pracują tylko nad tem jednym, ażeby wolną mocarstwową Polskę oprzeć wyłącznie o jej własne ro-

dzinne siły, troskliwie chroniąc ją przed wtrącaniem się obcych, zakapturzonych agentur.

Jeszcze osobliwsi zaś, a szkodliwsi dla wolnomularskiej zasady materialnego wspierania polityki przez międzynarodowy kapitał, byliby tacy „masoni”, co to również całą finansową gospodarkę rządzonej przez nich Polski woleli oprzeć nie o zagraniczne pomoce i środki — jak to kiedyś przed majem robiono, — ale o mocnego polskiego złotego.

Ale najzabawniejszymi chyba „masonami”, godnymi by ich wszystkie „Wielkie Wschody” i „Alpiny” wykłęły aż do siódmego pokolenia, byliby ludzie, co to nie bawiąc się w żadne sentymenty „filantropji” ani w cikliwość „humanitaryzmu”, z najzimniejszą krwią zamknęli w brzeskim kryminalne autentycznych „braci wolnomularzy”, Libermanów, Putków, Bagińskich itd., kiedy ci zaczęli w Polsce warcholić, odwołując się w krakowskim kongresie do

„międzynarodowej „pomocy” również autentycznych masonów Vandervelde’ów, Loebe’ów itd.

Za naszą „sanacyjną” politykę zewnętrzną, opartą o wyłącznie polskie państwowo-twórcze siły, — za naszą politykę gospodarczą, niedopuszczającą do Polski mieszaniny się międzynarodowego kapitału, — za naszą politykę wewnętrzną, za odsunięcie partyjniactwa od złoju, za Brześć itd. — istotnie wykłina nas pewna „organizacja”, z różnych elementów złożona, a za wszelką cenę dążąca do pochwylenia władzy w swe ręce — drogą wzajemnego popierania się.

Nazywa się ona... opozycją polityczną.

Tym zaś jej członem, który w imię „braterstwa” najwięcej krzyczał o konieczności uzależnienia Polski od innych mocarstw świata, a który w imię „humanitaryzmu” najgłośniej się oburzał na Brześć, — było... Stronnictwo Narodowe, to samo, co również i dziś jeszcze najsoczysiej wrzeszczeć umie o „sufraganach”.

Wojowniczy niemiaszkowie otrzymali należytą karę

W ub. numerze „Głosu” donosiliśmy o skazaniu sprawców rozbijaczy zabawy wojackiej w Brzeznach Starych przez sąd okr., a mianowicie: Siewerta Brunona i brata jego Erwina na 10 miesięcy bezwzględ- nego więzienia.

Zajęcie miało następujący przebieg. Dnia 12 lutego br. urządziła placówka Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII — Brzezno Stare przedstawienie amatorskie pt. „Bolszewicy” i zabawę taneczną. W czasie zabawy wszczęli awanturę Brunon i Erwin Siewert, Rakoczy Stan. i inni, rozbijając zabawę, demolując bufet. W czasie bójki odnieśli poważniejsze rany członkowie Powst. i Woj. pp. Franciszek i Bernard Mendlikowie.

W czasie środowej rozprawy podprokurator s. o. Lewkonowicz wniosł o karę 1 i pół roku dla Siewerta, a po 1 roku dla Siewerta Erwina i Rakoczego Stan. Ostatni jak już pisaliśmy został uwolniony od winy i kary.

Wyrok — 10 mies. więzienia na rozbijaczy zabaw, będzie przestrogą dla innych „ananasików”.

Miejsc. godzina endecka w nr. 39 z dnia 17 lutego br. tak pisze o zajściu:

„Zabawa” na zabawie. Miejsce Tow. Powst. i Woj. (sanacyjne) urządziło w niedzielę, dnia 12 bm. huczną zabawę. Wszystko byłoby się dobrze skończyło, gdyby nie...

strzelcy. Zjawili się „kupa” i dalejże w tany... Hulaj dusza!... Wiadomo, jak się strzelcy bawią. Rozpoczęło się od kłótni, a skończyło się na rozbijaniu luster, obrazów, bufetu i... głów. Połała się krew. Jak zwykle... Zabawa również dostała „w leń”... Nic dziwnego, w takiej atmosferze bawić się nie było można... A strzelcy wiali „nierozpoznani”...

Stwierdziliśmy w numerze 22 „Głosu”, że żaden z wyżej wymienionych do Związku Strzeleckiego nie należał i nie należał, tak samo dziś to podtrzymujemy.

Szmata endecka przypisuje różne wyczyny, może często „swoich ludzi” nam. Jednak społeczeństwo nasze poznało się na „sztuczki” pismaków endeckich.

Jak faktycznie coś zbroi jakiś „obwieś” lub „młodzik”, wtedy krzyczy się to: draństwo, kłamstwo i kłamstwo, on nigdy do „młodych” nie należał, choć się go widziało iść w szeregu z „patyczkiem” drewnianym.

Wiadoma rzecz, że „młodych” jak i „starych” endeków szewska pasja bierze, z powodu świetnie rozwijających się organizacji przysposobienia wojskowego.

Gdy interwenjuje policja — bandyci... redukują sumę okupu
Nowy Jork, 2. 8. Porwany przez gangsterów w dniu 13 lipca 24-letni znany kupiec z Albany, Jonny O’Conney, został obecnie przez

bandytów zwolniony, po złożeniu okupu w sumie 40000 dolarów.

Bandyci początkowo żądali okupu w wysokości ćwierć miliona dolarów, jednak gdy w sprawę tę wmixszała się policja — znizyli cenę do 40000 dolarów.

Przemiana mężczyzny w kobietę

W Budapeszcie na klinice Appony’ego dokonano operacji, przemieniającej mężczyznę w kobietę. Idzie tu o 18-letniego Aladara Kramera, który należał do osobników t. zw. intraseksualnych.

Dotychczas na całym świecie przeprowadzono 12 takich operacji.

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela, 6 sierpnia. Przem. Pańskie Wschód słońca g. 4.04. Zachód g. 19.21 Wschód księżyca g. 20.05. Zachód g. 4.56
Poniedziałek, 7 sierpnia. Kajetana, Donata Wschód słońca g. 4.06. Zachód g. 19.25 Wschód księżyca g. 20.13. Zachód g. 6.19

Wągrowiec

Wynik zbiórki „Święta Morza”. W czasie zbiórki w dniu „Święta Morza” zebrano w powiecie sumę 397,76 zł. Suma ta została przekazana do Komitetu Wykonawczego „Święta Morza” w Warszawie.

Czy inspektorat szkolny zostanie zlikwidowany? Na całym obszarze Polski z nowym rokiem szkolnym ma być 30 inspektoratów szkolnych zlikwidowanych. Czy i w tem Wągrowiec będzie dotychczas nie wiadomo.

Nowi przełożeni obszarów dworskich. Na zasadzie § 125 Ordynacji Wiejskiej z dnia 3 lipca 1891 r. został zatwierdzony p. Henryk Cieplucha z Łęgowa zastępcą przełożonego obszaru dworskiego w Micharzewie.

Równocześnie z przejęciem urzędowania przez p. Henryka Ciepluchę, przestał pełnić funkcję zastępcy przełożonego obszaru dworskiego w Micharzewie p. Marjan Waligóra.

Turniej tenisowy W.K.T. W dniu 6 b. m. urządził Wągrowiecki Klub Tenisowy na kortach PW. i WF. turniej tenisowy z Wyrzykiem Klubem Tenisowym. Początek turnieju o godz. 14-tej. Przewidziane są gry: 5 gier pojedynczych panów, 4 pojedyncze pań, 2 double panów i 1 mix. Wągrowieccy tenisisci są w doskonałej formie, tak, że mecz będzie bardzo interesujący. Wstęp na kort wolny, lecz miejsca siedzące po 20 gr. Miłośnikom białego sportu zaleca po-

Henryk Zbierzchowski 49

Stepowa panienka

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Biegał po pokoju, załamując dłonie tak, że aż palce trzeszczały, tłukł głowę o ścianę, trawił się w sobie i nie mógł przemieścić tego, co się stało.

Duma jego, ambicja, wołała o pomstę dla złej kochanki. Gdyby znał miejsce jej pobytu, byłby popędził za nią najbliższym pociągami, — dopadł ją na jakiejś morskiej plaży i niezważając na ludzi, chwyciłby ją za włosy i włókł po ziemi, pytając ochryplem głosem: „Dlaczegoś to uczyniła?”

A przeto, mimo całą złość, poczęła go trawić zgubna namiętność do tej kobiety, której nie umiał dość cenić, jak długo ją posiadał i zazdrość o tego nieznanego mu następcę swego, w którego nie wątpił ani chwilę, a który zjawiał mu się w wyobraźni bądźto w postaci zagranicznego marynarza, bądźto węgierskiego skrzypka z długimi włosami. Do Irki nie odzywał się prawie i nie mógł czasem znieść jej widoku.

Szukając przyczyn zerwania ze strony Mościckiej i nie mając się na czem oprzeć, uwiarył w motywy, podane w liście i zaczął Irkę uważać za główną

sprawczynię całego nieszczęścia. Kazał przenieść łóżko swoje na drugą stronę domu do pokoju, który zajmował niegdyś Józef. Widywał się z nią tylko przy obiedzie, lecz i wówczas nie mówili do siebie ani słowa.

Irka dawała się wprost w atmosferę, jaka zapanowała teraz w domu. Lecz postanowiła wytrwać aż do ostatniej chwili. W twarzy jej oświetlonej łagodnym smutkiem, nie można było wyczytać tej męki, jaką przechodziła na każdym kroku. Tylko oczy robiły się coraz bardziej przepastne, coraz więcej nie „z tego świata”. Spojrzenia oczu tych jasných, prześwieconych cierpieniem, Bolesław nie mógł znieść. Czasem zrywał się w połowie obiadu od stołu, krzycząc:

— Dlaczego patrzysz tak na mnie ty... święta! — i uciekał do swoich pokoiów...

I nie ochłonił jeszcze z wrażenia, jakie wywarł na niego list zrywający Mościckiej, gdy wnet za tą jedną kłóską poczęły się sypać na jego głowę nowe ciosy. Zdawało się, że samo piekło spryskięło się na jego zgubę. Przyszła jedna skarga o zapłatę długu hipotecznego, potem druga i trzecia. Jakis lichwiarz przeklął, Mechel Aron, którego nawet Bolesław nie znał, wykupił wszystkie jego długi i zaczął teraz dochodzić swych praw z całą bezwzględ-

nością.

A kiedy wreszcie przyszło pismo urzędowe, oznajmujące za miesiąc licytację majątku, Bolesław, który zawsze wierzył w cuda w takich przypadkach, poznał nareszcie, że to nie żarty. Miał on jeszcze przy sobie parę tysięcy rubli, wygranych w szczęśliwej chwili w klubie.

Tem postanowił zatkać gębę przekłętym Mechlowi, przynajmniej narazie, uzyskać półrocze przedłużenie terminu pożyczkowego, a w międzyczasie pomyśleć o ratunku przed groźną ruiną.

Jaki to miał być ratunek, nie wiedział dokładnie, lecz wierzył jeszcze wciąż w jego możliwość. W marzeniach jego na ten temat wyrwała się znów na pierwszy plan podróż do Monte Carlo z kilku tysiącami franków i taka jedna dwudziestominutowa szczęśliwa pasa, jakiej już nieraz był świadkiem w salach kasyna gry.

Pojechał więc do miasta do mecenasa Mościckiego, przedłożył mu wszystkie dokumenty, pięć tysięcy rubli złożył na jego biurku i rzekł prosto z mostu:

— Oto wszystko, co posiadam... mecenasie ratuj!

Mościcki oglądał długo i skrupulatnie przyniesione sobie papiery, przykładał je blisko do okularów, chrząkał i wzdychał ciężko, a wreszcie rzekł:

— Boleczku, źle! nawet bardzo źle.

Zrobię, co będzie można. Pomówię z Mechlem Aronem. Zobaczymy. Wracaj teraz spokojnie do domu i nie martw się. Dam ci listownie znać, jak sprawa stoi.

Na pożegnanie Bolesław spytał jakby od niechcenia:

— No, cóż pani Elwira?

Mościcki stropił się na chwilę.

— Co? moja żona? Wyobraź sobie, była w Rzymie. Lecz już wyjechała do Neapolu. Gdybyś chciał do niej pisać, adresuj „Neapol. Poste restante”.

Bolesław czuł instynktownie, że Mościcki kłamie jak z nut. Pani Elwira napewno nie była w Neapolu. I już miał na ustach słowa: „Dlaczego kłamiesz tak, staro małpo?” — lecz przypomniał sobie wciąż jeszcze, że cała jego egzystencja była teraz w rękach mecenasa i milczał.

Powrócił do domu znacznie uspokojony. Wierzył w spryt Mościckiego. Żeby tylko pół roku zwłoki, a przez ten czas musi się znaleźć jakaś deska ratunku. Lecz w kilka dni potem przyszedł od Mościckiego lakoniczny list następującej treści:

„Mówiłem z Mechlem. Żyd nie chce się zgodzić na zwłokę pod żadnym warunkiem. Pięć tysięcy rubli odczepnego nie chciał przyjąć. Wobec tego jestem zupełnie bezsilny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

starać się o bilety wcześniej, aby zapewnić sobie dobre miejsca. Plan miejsc i bilety wcześniej do nabycia w Nowej Aptece p. mgr. Pluty, przy ul. Pocztowej.

Po meczu o godz. 9-tej wiecz. w sali p. Rossy odbędzie się dla wprowadzonych gości i tenisistów dancing.

Mecz, który odbył się z kursem wychowania fizycznego nauczycieli szkół średnich dał wynik w pierwszym dniu 1:5 dla gości, ale uzyskali taki wynik z powodu braku naszej najlepszej „rakiety” p. Dutkiewicz. Wtorkowy rewanż dał wynik remisowy 3:3.

Wynik dla kursistów należy przypisać udziału w grze asom białego sportu jak: 2 rakiety Klubu Tenisowego z Wilna, mistrza z Kościerzyny i in.

Powiatowe Święto PW. i WF. Jak nas informują „Powiatowe święto PW. i WF.” odbędzie się w bieżącym roku w połowie września.

Dyrekcja Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Wągrowcu zawiadamia, że egzaminy wstępne do klas IV—VII odbędą się w sobotę, dnia 19 sierpnia, o godz. 9-ej rano. Kandydatki powinny złożyć przy zapisie następujące dokumenty: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szczepienia ospy, 3) ostatnie świadectwo szkolne (świadectwo odejścia). Uczennice, przychodzące z gimnazjów państwowych, lub prywatnych z pełnymi prawami zwolnione są od zdawania egzaminu wstępnego. Zapisy przyjmuje Dyrekcja codziennie w godz. 10—13.

Rok szkolny 1933-34 rozpocznie się uroczystym nabożeństwem w kościele farnym w niedzielę, dnia 20 sierpnia, o godz. 9,30 rano. Zajęcia szkolne rozpoczną się w poniedziałek, dnia 21 sierpnia, o godz. 8-ej rano.

Cały Wągrowiec mówi...

W niedzielę, dnia 6 bm. urządza Stow. Rodziny Policyjnej wycieczkę do lasu państwowego Dębina przy Modrzejewie. Wyjazd o godz. 2-ej z ul. Kolejowej. Na miejscu koncert doborowej orkiestry, obfity bufet i inne niespodzianki. Na wycieczkę kursować będzie specjalny autobus z Rynku. Można także dojechać i wrócić pociągiem rogozińskim, który specjalnie zatrzyma się na przystanku w Modrzejewie.

Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Jeśli wolno sądzić z udatności dotychczasowych imprez Stow. Rodziny Policyjnej, to i dzisiejsza wycieczka, przygotowana do najdrobniejszych szczegółów przez prezorne organizatorki z p. Jułską na czele ma wszelkie widoki „murowanego” powodzenia. Daj Bóg tylko pogodę.

Zakończenie półkolonij. Znany na naszym gruncie Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet z pracy charytatywnej, urządził i w roku bieżącym półkoloniję dla najbardziej potrzebujących dzieci (70-ciu).

W ub. czwartek odbyło się zamknięcie kolonij, która trwała od 3-go lipca do 3-go sierpnia. Uroczystość na którą złożyły się bardzo udatne śpiewy i deklamacje dzieci (deklamowały: Springerówna, Nowakówna i Wleczyk), przemówienie p. Mühleisenowej im. Zarządu Zw. P. O. K., opiekuna naucz. p. Góry, który przedstawił przebieg zajęć dzieci, zakończył p. insp. Krzanowski podziękowaniem dla pań, które podjęły się tej pracy, zaś szczególnie sekretarce p. Koperskiej. Dziećmi troskliwie opiekował się lekarz pow., p. dr. Likowski, zaś doraźną pomoc bezinteresownie udzielał p. dr. Książkiewicz. Program zajęć, zależny od pogody, przewidywał: gimnastykę, gry i zabawy, pogadanki, krótsze wycieczki, kąpiele. Dzieci otrzymywały suto śniadania i obiady. Ważone były cztery razy. Niema jednego dziecka, któreby nie przybrało 2 kg.

Znalazł się także p. Włosik, który całą koloniję wraz z paniami Zw. P. O. K. i gośćmi zfotografował.

Jajko Kolumba — w rękach Ojców miasta

Od kilku lat, w porze letniej nawiadza mnie coś, co zaczynam uważać za manję przesładowczą. Jest to choroba chroniczna. Pierwsze jej symptomy pojawiają się wraz z kwiatem kasztanów i łagodnym, ciepłym wietrzykiem, zapowiadającym dni upalne i słoneczne.

Zawsze lubię białe stożki kwiatu kasztanowego.

Teraz drzę na jego widok. Twarz moja blednie, a czoło pokrywa się milionem kropelek potu. Wyobraźnia moja wsiada na rydwan myśli i wyprzedza czas: widzę przyszły atak choroby. Nie sądzicie, że przychodzi do mnie w postaci szkieletu dzwoniącego zębami, przy akompaniamencie wichru, przy gasnących i zapalających się reflektorach, płynących z księżycą, uciekającego przed nawaliną chmur. O nie, przychodzi w postaci dżentelmena. Nie! Co mówię? Przychodzi w „postaci” całego stada dżentelmenów... To jest, powiedziałbym, w postaci całego towarzystwa dżentelmenów. Są to panowie w starszym i średnim wieku, o zażywnych przeważnie figurach, dobrze odżywni i dostatnio ubrani. Powaga i dostojność bije z ich postaci, a zdecydowanie z ich ruchów. Nie zważając na moje protesty i krzyki rozpacz, zaczynają działać. Obrywają z kasztanów promienne świeczniki kwiecica i powoli, lecz systematycznie zaczynają mi je wkładać do mózgu.

Brrr... a kysz!

Przez całe lato, kołaczę się w mej głowie myśl — jak ów kot z sonetu Beaudelaire'a. Chodzi w kółko, zagląda do zakamarków a czasem przysiadła i zadartłszy głowę miauczy przeźliwie.

Zyjemy w mieście, które z powodów aż nadto uzasadnionych, jest chlubą miast prowincjonalnych Wielkopolski. Ojcom naszego miasta i jego obywatelom należy się z wielu przyczyn uznanie. Jednak jak zwykle, i przeważnie wszędzie, jest jedno wielkie ALE.

— Czego Pan chcesz, zapytacie, robią, co mogą.

— Hm, zdawałoby się, że tak...

— A więc?

A więc leży im na sercu dobro miasta i dobrobyt mieszkańców? Coś z tym dobrobytem jednak niebardzo. Bah! — Kryzys, oczywiście! Miasto nie jest uprzemysłowione, bogactw naturalnych nie ma, magistrat pieniędzy na ulicy nie znajduje...

Otóż to. Właśnie, że są bogactwa naturalne! Właśnie, że leżą pieniądze na ulicach miasta i okolicy!!

Problem stary, znany i nieskomplikowany: Wągrowiec—Letnisko!

Ach, tyle tylko powiecie — ma pan chore nerwy, jeśli to panu spać nie daje. Pomysł może i dobry. Ale teraz? W tych warunkach? W szczytowym punkcie kryzysu? etc...

Tak, właśnie obecnie są najlepsze warunki. Posłuchajcie jeszcze raz starej litanji:

Granice zamyka się, by patriotycznie usposobieni obywatele mieli okazję wypożyczać w kraju, i w kraju wydawać pieniądze.

Wielkopolska cierpi na brak miejscowości letniskowych. Wągrowiec posiada wszelkie zalety wymagane od tego rodzaju miejscowości.

Wągrowiec leży blisko Poznania i Bydgoszczy, które powinny być dla niego rezerwoarami letni-

ków.

Konkluzji nie potrzeba chyba wyciągać. Wiemy, że plany idące w tym kierunku były i są. Budżet tych planów — na początek — obraca się dokoła sum poprostu śmiesznych. O korzyściach jakie ciągną z letników miejscowości letniskowe, no i oczywiście ich obywatele, kupcy, hotelarze, właściciele lokali, rzemieślnicy etc... też nie trzeba mówić.

Czego więc potrzeba, by zamienić Wągrowiec w miasto kwitnące i rozwijające się? Drobnostki — inicjatywy ojców miasta. A fundusze? Nieco starań i kalkulacji, a znajdują się choćby w Banku Gosp. Kraj.

Znając was, drodzy kompatryjoci, wiem, że będziecie mieli jeszcze jedną wątpliwość.

— Jeśli nawet znajdzie się inicjatywa i pieniądze — to zamało. Czy letnicy znajdą u nas to, czego szukają w powiecie.

Uspokójcie się. Doświadczenia w tym kierunku robi się mimo apatii czynników do tego powołanych. Każdego roku odbywają się w naszym seminarjum kursy dla nauczycieli, którzy — wiem to — nie mają dość słów uznania dla Wągrowca.

Rozmawiam z znajomym kursistą. Za kilka dni wyjeżdża do Poznania. Zadaje mu moje ulubione pytanie: Jakże wrażenia wywozi pan z Wągrowca?

— Jaknajlepsze. Pojęcia wprost nie miałem, że tuż pod Poznaniem znajduje się taka urocza miejscowość. Na przyszły rok przyjadę tu z rodziną na wypaczynkę.

— Nie będzie się pan nudził, wtrącam?

— Co? Ależ nie wyobrażam sobie przyjemniejszych wakacji niż te, które mnie tu czekają. Przywiozę kajak ożaglowany, będę pływał, wiosłował, smarzył się na słońcu, grał w bridge'a na plaży, a w tenis na kortach, spacerował po ślicznej okolicy — a wreszcie dam upust mej pasji i będę codziennie przez kilka godzin łowił rybki. Czy pan nie sądzi, że po 6 tyg. takiego życia nie wrócę do pracy jak nowo narodzony? — No, i niech pan nie zapomina o bardzo poważnym atucie tych wakacji: o ich taniości.

Z roku na rok zauważa się latem więcej przybyszów: odwiedzają rodziny, przyjaciół, wreszcie są i tacy, którzy przyjeżdżają na własną rękę — dżicy letnicy — w języku fachowców.

Robią z Wągrowca letnisko, mimo oportunistycznych intencji pewnych sfer.

W północnej „letniskowej” części miasta widuje się coraz więcej postaci w swobodnych, letnich ubraniach; panie w piżmach, panów na „biało”...

Są opaleni i mają radosne, zadowolone miny.

Minjatura „Badu”! Serce mi rośnie na ten widok.

Spotykam mą znajomą, pannę D. B. J. Śliczna i przemiła istota. W ubiegłym karnawale została „miss Krynicą”. Przyjechała z wizytą do rodziny. Chyba się tu nudzi, myślę. Z obawą zaczynam robić mój nalogowy wywiad.

— Czy się nudzę? Zartuje pan chyba. Gdzież wy Wągrowczanie macie oczy? Kto z was się nudzi w takiej uroczej miejscowości, powinien zostać za karę zesłany na Kamczatkę, albo Wyspy Sołowieckie.

Odetchnąłem z ulgą. Cwils.

Notowanie giełdy płodów rolniczych

Poznań, dnia 4. 8. 1933 r.

Cena za 100 kg	od zł—zł
Żyto	16,00—16,50
Jęczmień zimowy	13,50—14,00
Owies	12,50—13,00
Mąka żytnia 65 proc.	
wł. worka	26,00—26,50
Otręby żytnie	8,50—9,00
Otręby pszenne	10,00—11,00
Otręby pszenne (grube)	11,00—12,00
Rzepak	33,00—34,00
Rzepak zimowy	43,00—44,00
Łubin niebieski	7,50—8,50
Łubin żółty	9,50—10,50
Gorzyczka	52,00—58,00

Związek Strzelecki

Oddział w Wągrowcu

Zebrań miesięczne odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 8-ej wiecz. w świetlicy. Ze względu na obchód rocznicy wymarszu I. Kadrowej przybycie wszystkich członków obowiązkowe. Zarząd.

Jak już w czasie otwarcia kolonij pisaliśmy, wydatnej pomocy udzielił pp. starosta dr. Rościszewski, burm. Kuchczyński i dyr. Płoszyński, co też p. Mühleisenowa w swem przemówieniu podkreśliła.

Ruch towarzystw

Zebrań Tow. Miłośników Fotografii w Poznaniu Oddział w Wągrowcu odbędzie się w środę, dnia 9 sierpnia o godz. 19-tej (7) w sali odczytowej Odcinka Drogowego P. K. P. przy ul. Kościuszki. Przeprowadzone będą m. in. próby powiększeń z projektorem.

O liczne przybycie P. T. członków prosi Zarząd.

Zebrań Kółka Włościanek odbędzie się w niedzielę, dnia 6 bm. po sumie w Konsumie Urzędniczym. O liczny udział prosi Zarząd.

Zarząd Związku Inwalidów Wojennych, wdów i sierot wojennych R. P. Wągrowiec, przypomina członkom, że w niedzielę 6 sierpnia 1933 roku odbędzie się plenarne zebranie punktualnie o godzinie 12,30 w sali Starej Strzelnicy.

Na powyższe zebranie prosi Zarząd o bezwzględne przybycie wszystkich członków, na którym będzie przemawiać przedstawiciel Rady Wojewódzkiej, o nader bardzo ważnych sprawach ofiar wojny.

Zatem wszystkich członków na powyższe zebranie Zw. Inw. Woj. prosi. Zarząd.

Wolność. Zebranie miesięczne Placówki Powst. i Wojaków O. K. VIII odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia o godz. 20-tej w lokalu druba Piechowiaka.

O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Baczność Inwalidzi Pracy (Cywilni). Zebranie miesięczne Związku Zjednoczenia Inwalidów Pracy oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Wągrowcu w niedzielę, dnia 6-go sierpnia rb. o godzinie 1-ej po nabożeństwie w lokalu p. Pazdowskiego, ul. Poznańska nr. 19.

Na porządku obrad ważne sprawy, pomiędzy innymi sprawa Zjazdu Inwalidów Cywilnych w Poznaniu itp. Przybycie zatem wszystkich członków na to zebranie jest koniecznym.

O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

Pawłowo Żońskie

Osobiste. Naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej zatwierdzony został p. Roman Jaremba, zaś zastępcą naczelnika p. Władysław Buchholz.

Damasławek

Osobiste. P. dr. Bałewski, dawniejszy lekarz szpitala powiatowego w Wągrowcu otworzył z dniem 1 bm. własną praktykę w Damasławku.

P. dr. Engelhardt z Damasławka przeniósł swą praktykę do Gołańczy.

Pruśce

Osobiste. Z dniem 1 bm. objął parafję prusiecką ks. prob. Drożdżyński z Swierczyna.

Odpowiedzi Redakcji

Letniczka Bartodzieje. Sprawę pierwz zbadamy na miejscu, skorzystamy ew. po wyswietleniu sprawy.

Stała Czytelniczka. Pielgrzymka do Częstochowy wyrusza w dzień Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny z Poznania (13 bm.).

Dokładnie nie możemy Pani informować co do cen przejazdu i zgłoszeń, ponieważ organizatorzy u nas nie ogłaszali tej wycieczki. Może ma Pani rację, że kierowali się osobistymi uczuciami politycznymi. Przejazd prawdopodobnie wynosi kl. III ok. 10 zł, zaś II 15,00 zł. Dziękujemy za słowa otuchy.

Popierajcie FLOTĘ NARODOWĄ!

Wągrowiec

Czyja portmonetka? Znalezione w Wągrowcu portmonetkę z pieniędzmi. Odebrać może ją właściciel w posterunku P. P.

Porządek nabożeństw w kościele pokł. w niedzielę, dnia 6 bm.: Wotywa o godz. 9-tej, suma z kazaniem o 10,30, nieszpory o 3-ciej popoł.

Członkiniom i członkom miejsc. Chóru Farnego podaje się do wiadomości, że cena przejazdu na wycieczkę autobusową do Bydgoszczy tam i z powrotem wynosi tylko 3,50 zł. Wyjazd nastąpi w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 6-tej rano z Rynku. Po drodze wycieczka zatrzymuje się w celu zwiedzenia w Kcyni i Szubinie. Zapisy uczestniczek i uczestników oraz pieniądze na podróż przyjmuje prezes p. Stachowiak (naucz. ul. Gnieźnieńska) każdej chwili aż do wtorku 8 bm.

KRONIKA POLICYJNA

Pożar. Dnia 29 ubm. powstał w Świątkowie pow. żniński pożar na szkodę Brukwickiego Bronisława. Spaliło się na śpiżnicy 20 planów od żniwnych wozów, oraz schody, prowadzące na śpiżnicę. Strata wynosi ok. 800 zł. Przyczynę pożaru nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Kradzież. W nocy z 3 na 4 bm. skradziono za pomocą otwarcia drzwi wytrychem ze składu p. Strzyżewskiego w Gołanicy 7 płaszczy męskich, 7 ubrań męskich różnego koloru i gatunku, 2 kartony towaru jedwabnego i inne rzeczy, ogólnej wartości 1000 zł. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Szubin

Falszerze pieniędzy. Władze policyjne przytrzymały w ub. środę dwóch osobników niejakiego żydka Gotlibowicza Szłoma i Andrzejewskiego Jana rzekomo z Bydgoszczy za puszczanie w obieg fałszywych monet 10-złotowych. Korzystając z okazji jarmarku fałszerze wymieniali fałszyfikaty u różnych kupców zakuwając nikłe ilości towaru. Miejskowa policja dłuższy czas obserwowała podejrzanych osobników, których prawdopodobnie było więcej, bowiem jak zdołano stwierdzić, jeden z osobników odbierał od wymienianych

Tragiczny wypadek samochodowy

Śmierć poniósł Edmund Piskorski z Gniezna

W czwartek około godziny 14-tej wydarzył się na szosie w Niemczynie pow. wągrowiecki tragiczny wypadek samochodowy, którego ofiarą padł 25-letni Edmund Piskorski, właściciel hurtowni kolonjalnej z Gniezna. Ciężarówka fabr. Dogde P. Z. 44021.

Przyczyna katastrofy była następująca: W czwartek rano wyjechał Piskorski z towarem do naszego powiatu. Był także w Wągrowcu. Po sprzedaniu wszystkiego towaru wracał do domu.

O jakieś 500 mtr. od miejsca wypadku opanowało śp. Piskorskiego dziwne przeżucie lęku, z którego zwierzył się szoferowi Kuszerowi Leonowi, oddając mu kierownicę. Po przesiadce samochód ruszył dalej... Szybkość jazdy wynosiła prawdopodobnie 70 klm. na godzinę. W pewnej chwili defekt steru stał się katastrofą.

Ciężarówka całym impetem runęła na przydrożne drzewo, rozbijając się w drzazgi. Właściciel Piskorski, doznał złamania podstawy czaszki, przekłucia drzazgą prawego

płuca, złamania kości prawego i lewego przedudzia i zmiążdżenia prawego stawu łokciowego. Natomiast szofer i chłopak do posyłek odnieśli lekkie obrażenia na twarzy i rękach. Nieprzytomny P. po pół godzinie zmarł.

Pierwszej pomocy rannemu udzielił p. dr. Bałewski z Damasławka.

Na miejsce tragicznego wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska z Wągrowca w osobach pp.: nacz. sądu, Jastrzębskiego; sekr. Malczewskiego; zastępcy starosty, referendarza Dankowskiego; lekarza powiatowego, dr. Likowskiego; Julskiego, Pow. Komendanta P. P., który dokonał zdjęcia fotograficznego ruin ciężarówki.

Przybyła także z Gniezna siostra i brat zabitego, oraz p. dr. Perkowski. Śp. Piskorski miał przy sobie kwotę 8000 zł, skasowaną za towar.

Na zezwolenie władz, w osmołowanej trumnie odtransportowano zwłoki do Gniezna.

Sprawność miejsc. policji była bez zarzutu, co też podniósł p. dr. Perkowski.

Surowe kary za zbrodnie żywiecką

Po 11-dniowej rozprawie Sąd w Wadowicach ogłosił wyrok skazujący

Wadowice. Po jedenastodniowej rozprawie o zającia antyżydowskie i rabunek w powiecie żywieckim trybunał w dniu onegdajszym ogłosił wyrok, mocą którego skazał 31 oskarżonych z art. 154A, 155, 160, 162 i 163 k. k.

Skazani zostali: Ferens, na 3 lata więzienia, Surma 18 mies., Bryja 7 m., Kuś 9 mies. więzienia, Patrjas 2 mies.

pieniądze dobre. Fałszyfikaty prawdopodobnie przechowywała pewna kobieta, której nie udało się przychwycić. Stwierdzono dotąd 6 wypadków zamiany fałszywych monet, choć przypuszczać należy, że takich wypadków będzie o wiele więcej. 3 fałszyfikaty znaleziono u jednego z aresztowanych, których odstawiono do aresztu policyjnego. Dalsze dochodzenia, które sięgają do Bydgoszczy, prowadzi policja miejscowa i policja śledcza z Bydgoszczy.

aresztu, Posłonka 9 mies., Zielnik 9 mies., W. Kuś 8 mies., Pryszcz 5 mies., Zając 6 mies., Mejer 8 mies., S. Kurowski 2 lata więzienia, K. Witos 7 mies., Jan Kurowski 14 mies., Fr. Włoch 16 mies., Lalik 8 mies. więzienia i 50 zł grzywny, Lacha 8 mies. więzienia i 20 zł grzywny, Grzegorzek 6 mies., A. Włoch 7 mies., Drożdż 6 mies., Kuś 6 mies., Sołtysik 6 mies., Witos 7 mies. więzienia i 20 zł grzywny, Tyc 6 mies., J. Kuś 6 mies., Haraża 9 mies. więzienia, Wyrek 2 mies. aresztu, W. Tyc 6 mies. Migdał 6 mies. aresztu, Szczygieł 4 m. więzienia.

Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy. 11-tu oskarżonych zostało uniewinnionych. Co do 12-tu skazanych trybunał zastosował zawieszenie kary na przeciąg 2—3 lat.

Rozwiązanie P. P. S. w Lipsku
Lipsk, 5. 8. Policja w Lipsku

rozwiązała na zasadzie rozporządzenia o ochronie narodu i państwa istniejąca w Lipsku od wielu lat Polską Partję Socjalistyczną. Znalezione dokumenty, papiery i książki zostały skonfiskowane.

Radjowe słuchowisko strzeleckie w przeddzień marszu szlakiem kadrówki

Dnia 5 sierpnia br. jako w przeddzień dziesiątego marszu szlakiem kadrówki nadane zostanie w godzinach 20—20,30 przez radio słuchowisko strzeleckie redaktora Jana Piotrowskiego pt.: „Na Kadrówkę“, w tymże dniu o godz. 13,50—14-tej zostaną nadane przez Radio trzecie „Radjowe wiadomości strzeleckie“, które wygłosi redaktor T. Zenczykowski z Komendy Głównej Z. S.

Znaczką na odbudowę zamku Jana III w Olesku

Warszawa, 5. 8. W ramach uroczystości, związanych z obchodem 250-lecia odsieczy wiedeńskiej, w dniu 6-go bm. odbędzie się w całej Polsce zbiórka na odbudowę zamku w Olesku, miejscu urodzenia wielkiego króla. W tym celu komitet obchodu wydaje specjalne znaczki pamiątkowe, z wizerunkiem króla Jana III i zwraca się do całego społeczeństwa z gorącym apelem o wspólny zbiórowy wysiłek.

Zaznaczyć należy, że Zamek w Olesku stanowi obecnie własność narodu polskiego.

Katastrofalne przerwanie tamy w Ameryce

Nowy Jork, 5. 8. Wskutek przerwania tamy Castlewood na rzebie Colorado w odległości 40 mil od Denver, olbrzymie masy wody, wysokości 10 metrów, szerokie napółtora kilometra, zalały w ciągu kilku minut szereg miejscowości i zerwały kilka mostów kolejowych, oraz wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Powódź wyrządziła olbrzymie szkody w miejscowościach Franktown, Parker i Sullivan. Chociaż o zbliżaniu się katastrofy dano znać zapomocą syren fabrycznych, istnieje obawa, że wiele osób, przedewszystkiem farmerów, straciło życie. Wysokości szkód nie zdołano jeszcze ustalić.

OSZCZĘDNOŚĆ
stwarza potęgę gospodarczą Ojczyzny i dobrobyt jej obywateli.

BANK LUDOWY
W GOŁANICACH

243

przyjmuje wkłady oszczędnościowe począwszy od 1 złotego i płaci najwyższe procenty.

Drukarnia W. Kubanka

w WĄGROWCU

ul. Kościuszki 5 — Telefon 126

WYKONUJE



DRUKI



dla urzędów, przemysłu, handlu, rzemiosła i osób prywatnych jak również dla towarzystw po cenach najniższych i z dostawą natychmiastową.

Rentujący

244

obiekt, wieś, sprzedam, zamienię na inny, wpłata 20000. Oferty do administr. Głosu.



przyjmuje do wykonania po przystępnych cenach Drukarnia W. Kubanka, Wągrowiec, ul. Kościuszki 5

SKARŻYSZ SIĘ

?na brak klientów?

Spróbuj ogłosić się w „GŁOSIE“

Zarządzenia

egzekucyjne, przepisowe formularze w żółtym kolorze na składzie i sprzedaje w każdej ilości Drukarnia W. Kubanka w Wągrowcu, ul. Kościuszki № 5.

Przetarg

Nadleśnictwo Państwowe Durowo ogłasza przetarg na remont kapitalny dworu majątności Kopanina. Oferty należy składać w Nadleśnictwie do dnia 21 sierpnia 1933 roku do godziny 11-tej.

Blizsze szczegóły w „Dzienniku Wojewódzkim“, oraz w Nadleśnictwie.

245

Nadleśniczy Państwowy.

Sprzedaże przymusowe

We wtorek dnia 8. sierpnia 1933 r. o godz. 9-tej sprzedawać będą w Rudzie — Młyn

śrutownik, traktor, brone talerzową, trzyskilbowiec do traktoru, lokomobilę i młocarnię, powózkę.

O godz. 10¹/₄-tej w Gorzewie

2 świnie, 2 warchlaki.

Zbiórka na krzyżówce.

O godz. 10³/₄ w Gołaszewie

krowę, 10 warchlaków, 10 proszczaków, 11 prosiąt, jałówkę, lornetkę.

Zbiórka przed strażnicą.

O godz. 12-tej w Łopienniu

1/2 sasięka żyta.

Zbiórka przed p. Matuszakiem.

O godzinie 12,15 w Łopienniu

kanapę, stół, repozytorjum.

Zbiórka przed sołectwem.

O godz. 14,15 w Łopienniu

2 świnie, 7 proszczaków.

Zbiórka przed p. Werriesem.

O godz. 16,30 w Mieścisku — ulica

bufet, umywalkę i biurko.

Zbiórka przed p. Ganskiem.

najwięcej dającym za gotówkę

246 Narzyński, komornik Sądu Grodzkiego w Wągrowcu.

Czy jesteś członkiem LOPP.?